Dziś: Dalszy ciąg Pamiętników Kpt. Orlińskiego.

Nr. 14 OPŁ. POCZT. U SZCZ. RYCZ. Warszawa, czwartek, dn. 7 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Tajemnice śledztwa w sprawie napadu na p. Zdziechowskiego

Władze zaprzeczają lub milczą

Opinja publiczna niepokoi się

Śledztwo w sprawie napadu na posła J. Zdziechowskiego wygląda w tej chwili następująco:

Śledcze władze obecnie twierdzą, że nieprawdą jest jakoby sprawcy napadu meldowali się w Komendzie Miasta nazajutrz po napadzie; że nieprawdą jest jakoby gen. Sławoj - Składkowski odwiedziwszy posła Zdziechowskiego miał widzieć dwuch oficerów idących ul. Smolną; wreszcie, że nikogo nie aresztowano i na nikogo nie padło dotychczas podejrzenie.

Tymczasem współpracownikowi „ABC" udało się stwierdzić, że przypuszczalni sprawcy napadu znajdują się poza Warszawą i że jeden z nich bawi w tej chwili w Małopolsce, skąd pochodzi.

W pewnych kołach wymienia się głośno szereg nazwisk, jako przypuszczalnych sprawców napadu.

Społeczeństwo nie może zrozumieć tajemniczości śledztwa, a przewlekłość śledztwa coraz bardziej zaczyna niepokoić opinję.

Wypadek na wycieczce królewskiej

Król rumuński uniknął niebezpieczeństwa

BUKARESZT, 7. 10. (PAT.). Król Ferdynand wybrał się wczoraj na łodzi motorowej w towarzystwie byłego króla greckiego i dwuch książąt z rumuńskiego domu królewskiego na wycieczkę po Dunaju. Na jednej łodzi motorowej płynął orszak królewski. W chwilę potem w bagnach koło Braiły wybuchł na tej łodzi motor. Trzech oficerów odniosło rany. Sternik łodzi zdołał jeszcze na czas dobić do brzegu. Nakrótko przed wybuchem król przesiadł się z tej łodzi do łodzi, w której znajdował się były król grecki, ponieważ ta szybciej płynęła.

Zmiany w Niemczech nic nie zmienią

BERLIN, 7. 10. (P. A. T.). — Cała prasa niemiecka zajęta jest głównie ustąpieniem von Seeckta ze stanowiska dowódcy Reichswehry, przyczem powszechne jest mniemanie, że Hindenburg przyjmie dymisję. Prasa prawicowa uważa współpracę pomiędzy Gesslerem a Seecktem za niemożliwą, jednakże jednocześnie wyraża ubolewanie, iż ustępują dwaj działacze, którzy położyli tak wielkie zasługi dla organizacji Reichswehry.

Sesja budżetowa Sejmu

Przypuszczają, że w przyszłym tygodniu preliminarz budżetowy na rok 1927 zostanie już oddany przez Ministerstwo Skarbu do druku. Prawdopodobnie około 25 października przedłożenia te wpłynęły do Sejmu, wobec czego p. Prezydent Rzeczypospolitej mógłby zwołać Sejm na pierwsze posiedzenie drugiej sesji na sobotę 30 października. W tym samym czasie byłyby już ukończone prace nad przebudową gmachu.

Trzęsienie ziemi w Indjach

25.000.000 rupji strat

PARYŻ, 7.10. (P.A.T.).—„Le Matin" donosi z Bombaju, iż okolice Karachi nawiedziło silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył cyklon. Wiele osób straciło dach nad głową. Szkody materjalne obliczają na 25 miljonów rupji.

O godz. 10 rano w gabinecie Prezesa Rady Miejskiej, ,p. senatora Balińskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego dla uczczenia ś. p. kpt. Orlińskiego i st. sierż Kubiaka.

Co robi p. Klarner

B. minister skarbu p. Klarner po wypoczynku wraca na dawne stanowisko prezesa zakładów starachowickich.

MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU



inż. Eugenjusz Kwiatkowski

w specjalnym wywiadzie na str. 3 mówi o swoim projekcie Biura Badania Cen.

Fałszywa pogłoska

Wobec pojawienia się w kilku pismach wiadomości o rzekomem ustąpieniu Ministra Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowskiego, Ministerstwo Przemysłu i Handlu oficjalnie stwierdza, że wiadomości te nie mają żadnych podstaw, w szczególności zaś nieprawdziwe są wiadomości, że p. Minister Przemysłu i Handlu wczoraj był przyjęty w związku z tą sprawą przez Prezydenta Rzeczypospolitej, gdyż wogóle żadnego takiego przyjęcia nie było.

AMATOR-CYKLISTA



P. Głowacki, zwycięzca biegu na przełaj „Cyclopedestre".

P. WŁAD. DOBRZYŃSKI



starszy cechu szewców, mówi dziś na stronie 5-ej: ...buty są drogie, bo mamy pańskie upodobania.

Osobliwa pogłoska

Marszałek Piłsudski uważa się za konserwatystę?

W kołach politycznych opowiadają, że marsz. Piłsudski zagaił pierwsze posiedzenie Rady Ministrów takiem mniej więcej oświadczeniem:

Moi Panowie! Równowagę społeczną w rządzeniu państwem zabezpiecza się zazwyczaj w ten sposób, że raz rządzą konserwatyści, drugi raz t. zw. lewica.

Obecnie, chcąc zabezpieczyć równowagę społeczną, powołałem obie strony. **W gabinecie do konserwatystów nalezą pp. Meysztowicz, Niezabytowski, ja i może p. Romocki.** Inni panowie (tu nastąpiło skinienie ręką) są po przeciwnej stronie.

Naprężona sytuacja w Łodzi

Robotnicy nie godzą się na warunki przemysłowców

Czy Ministerstwo Pracy dopuści do strajku?

ŁÓDŹ, 7. 10. (Tel. własny).— W wyniku wczorajszej konferencji, która odbyła się przy współudziale czynników rządowych w Prezydjum Rady Ministrów, przemysłowcy po dłuższej dyskusji zgodzili się na podwyżkę dla robotników, wynoszącą 5 procent. Robotnicy jednakże nie wyrazili na to swojej zgody i ostateczną odpowiedź uzależniają od stanowiska ogółu robotniczego. Ostateczna odpowiedź ze strony robotników nastąpi w tej sprawie w dniu jutrzejszym.

(Sytuacja w Łodzi staje się więc bardzo poważną. Obowiązkiem Ministerstwa Pracy jest niedopuszczenie za wszelką cenę do strajku, którego skutki mogą być nieobliczalne. Zatarg między robotnikami a pracodawcami winien być załatwiony w drodze arbitrażu. Robotnicy żądają 15 proc. podwyżki, przemysłowcy dają tylko 5 proc. Różnica nie jest więc tak wielka, aby przy wzajemnej dobrej woli nie można było znaleźć drogi porozumienia, którego społeczeństwo oczekuje z niecierpliwością).

Jak kamień w wodę

W dniu wczorajszym policja śledcza otrzymała meldunki, że słynny bandyta Zieliński ukrywa się pod Raszynem. Rozpoczęto znowu obławę, która, atoli dotychczas nie dała żadnych rezultatów.

GIEŁDA

Usposobienie wciąż chwiejne i niezdecydowane. Zasadniczej i trwalszej poprawy niema. Koniec wczorajszego zebrania giełdowego pod wpływem natychmiastowej realizacji zysków przez spekulację przyniósł zalamanie się kursów. W obrotach pozagiełdowych również przeważała podaż i oddawcy byli ustępliwi. Niewątpliwie na nastrój rynku akcyjnego niepokojąco wpływają ostatnie bilanse dekadowe Banku Polskiego.

Pomimo to papiery wartościowe nie pozostają w zaniedbaniu i dzienny obrót na giełdzie wyno paręset tysięcy złotych.

Najbardziej ruchliwe są akcje metalurgiczne ze Starachowicami na czele.

Dziś w godzinach rannych wymieniano kursy:

Bank Polski 78—79, Węgiel 69, Cukier 2.65, Starachowice 1.80, Lilpopy złotowe 16, Rudzki 1.13, 1.14. Żyrardów 10.75. Tendencja utrzymana.

Dolar w wolnych obrotach 9.93.

NASZE ABC

SPOŁECZEŃSTWO CHCE PRAWDY

O przebiegu śledztwa w sprawie napadu na b. ministra Zdziechowskiego władze w dalszym ciągu zachowują grobowe milczenie. Oburzenie opinji wzrasta, dzienniki ogłaszają coraz bardziej niepokojące rewelacje, ze strony władz — tajemniczość, brak wszelkich wyjaśnień, odmawianie wszelkich informacyj. W myśl przysłowia: „ni widu, ni słychu, wszystko idzie pocichu".

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że jest to taktyka najgorsza, wzbudzająca największe zaniepokojenie. Sprawy napadu na pos. Zdziechowskiego nie da się załatwić „bez rozgłosu". Społeczeństwo polskie ma w sobie dosyć siły moralnej, aby znieść spokojnie całą prawdę, choćby najgorszą, choćby najbardziej haniebną. Pragnie ona znać najdokładniej wszystkie nici, łączące uczestników napadu, niezależnie od tego, dokąd i jak wysoko one prowadzą! Jeśli zaś chodziłoby o skandal wobec opinji zagranicznej, to bezwzględne wykrycie całej prawdy i surowe ukaranie winnych także korzyść tylko, a nie szkodę przynieść nam może.

Atmosferę trzeba nareszcie oczyścić, zło trzeba wyrwać z korzeniami. Powtarzamy: społeczeństwo zniesie prawdę najboleśniejszą, nie zniesie tylko jednej rzeczy: b e z k a r n o ś c i z b r o d n i.

Sowiety chcą porozumienia z Anglją

Krasin szuka drogi

LONDYN, 7.10. (ATE). — Przedstawiciel sowiecki Krasin poczynił kroki celem spotkania się z Chamberlainem. Rozmowy odbędą się w przyszłym tygodniu. Krasin został wyposażony przez rząd sowiecki w pełnomocnictwa, upoważniające go do omówienia i załatwienia wszystkich kwestyj spornych pomiędzy Anglją a Sowietami.

Kwiatki biurokracji

Naczelnik stacji Będzin-Miasto przez dwa dni wstrzymywał wydawanie kolejowych biletów miesięcznych uczniom i uczennicom okolicznych gimnazjów, z powodu iż nabyte przez nich druczki różniły się trochę od przepisowych.

Dopiero sprowadzenie z Katowic odpowiednich druczków położyło kres „formalnej" opozycji „Pana Naczelnika" *i wreszcie po dwóch dniach zwłoki, młodzież otrzymała przysługujące jej ulgowe bilety miesięczne.*

Zaznaczyć należy fakt, iż poprzednio nabywane druczki nie były przyjmowane tylko na stacji Będzin-Miasto. (POWAP).

Ostatni etap

Kapitan Orliński żegna Warszawę

Przez mgłę poranną przebijają jasne, lecz zimne promienie jesiennego słońca.

Na lotnisku Mokotowskiem odbywa się codzienna normalna praca. Przy samolotach, w szeregi ustawionych pracują mechanicy przygotowując maszyny do lotu. Co chwila jedna z maszyn wyjeżdża na środek lotniska i na dany przez startera znak wznosi się lekko w przestworze.

Jedna z maszyn jest ośrodkiem uwagi. Ma na niej za chwilę opuścić Warszawę kapitan Orliński. Zasłużony Breguet pozostaje w Warszawie. Nie jest już on samolotem, lecz okazem muzealnym wielkiej wartości.

Nikt nie wiedział o odlocie kapitana. Właściwie dzienniki (poza ABC) „odleciały" go już dnia poprzedniego. Poza fotografem, jestem jedynym cywilem.

— Panie kapitanie, — zwracam się do Orlińskiego, — kiedy pana zobaczymy w Warszawie?

— Przylecę pojutrze, w sobotę mam odczyt, a w niedzielę — akademję.

— Czy panu się opłaci lecieć na dwa niespełna dni do Lidy?

— Zapomina pan, że w Lidze znajduje się mój kochany pułk. Gdyby stał nawet w Tokio, bez chwili namysłu poleciałbym tam, chociażby na parę godzin. Niech pan nie zapomina, — dodał, — że 11 pułk to najdzielniejszy pułk.

— Przyjemnego lotu, panie kapitanie!

— Dziękuję panu, będzie to rzeczywiście najprzyjemniejszy etap mego rajdu.

Po chwili mechanicy usunęli podstawki z pod kół.

Aparat ruszył z miejsca...

Kula i alkohol

Godzina 1 m. 15 po północy. Pan Jan Anuszewski, piekarz (Kępna 6), powraca do domu w nieco różowym humorze. Na ulicy Targowej z za węgła domu Nr. 64 wysuwa się jakiś drab i zaczepia p. Jana w sposób brutalny.

Nie w ciemię bity piekarz, chwyta rewolwer, dwa strzały i opryszek skrwawiony pada na ulicę.

Zatrzymany przez policję p. Anuszewski, tłomaczył się tem, że już od dłuższego czasu był celem napaści postrzelonego opryszka. Postrzelonego napastnika, o nieustalonem nazwisku odstawiono w stanie ciężkim do szpitala ś-go Ducha. P. Anuszewskiego zatrzymano w komisarjacie.

Nocny ruch w interesie

Nocy ubiegłej podczas obchodu w obrębie 13 komisarjatu wywiadowca Jabłoński wraz z 2 posterunkowymi na ulicy Okrąg przed domem Nr. 6 zauważyli kilku kręcących się i manipulujących przy oknach fabryki trykotażowej Boboli podejrzanych jegomościów.

Miarkując, że to złodzieje nocni „przy pracy" policja chciała ich okrążyć na Okręgu, lecz czujni złodzieje zrejterowali.

Jednego z „operatorów nocnych", niejakiego Eugenjusza Gałę, Chmielna 45, znanego w urzędzie śledczym zatrzymano.

Apetycik na mięso, prowadzi do kryminału

Powszechnie lubiany i szanowany p. Józef Mikulski ma jatkę mięsną przy ul. Mostowej Nr. 2. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie jedno drobne zmartwienie... Oto p. Jan przychodząc rano do „interesu" konstatował codziennie brak większej ilości wędlin.

Przez dłuższy czas p. Mikulski się martwił, aż się w końcu zirytował i dał znać do policji. Zarządzono obserwację.

Policjant postawiony w pobliżu jatki p. Mikulskiego początkowo nie mógł nic zauważyć aż w końcu po dłuższych obserwacjach skonstatowano, że włamania i kradzieże mają przebieg następujący:

W domu przy ul. Mostowej Nr. 2, zamieszkuje były terminator p. Mikulskiego, niejaki Jan Bartkowski. Obiecujący ten młodzieniec zdołał, w swoim czasie, zwędzić klucz od jatki, który wręczył bratu swemu, znanemu złodziejowi Eugenjuszowi.

Eugenjusz Bartakowski, dobał sobie do pomocy dozorcę sąsiedniej posesji Józefa Swierszcza i nocami wynosił pocichu z jatki wędliny, oddając je przez murek wspólnikowi. Rano kiełbasy i szynki, bez hałasu, wędrowały do sklepów i sklepików okolicznych. Klucz od jatki, w ciągu dnia, przechowywał u siebie posłaniec p. Tomasz Nowicki, urzędujący na rogu Miodowej i Krakowskiego Przedmieścia. Całą tą manipulację uprawianoby jeszcze przez czas dłuższy, gdyby nie czujność policji śledczej, która jednocześnie zdołała wykryć w sklepach Franciszki Pazury (Piwna 5) i Aleksandrówny Szwajcewskiej (Mostowa nr. 6).

Całe to małe, ale doskonale zorganizowane towarzystwo, nocy dzisiejszej, zaaresztowano i rano odstawiono do urzędu śledczego, gdzie zostali z należnymi honorami przyjęci.

P. Mikulski odzyskał spokój i dobry humor.

Walka z trucizną

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało prawo debitu pocztowego następującym czasopismom wychodzącym zagranicą: 1) „Bolszewik" (rosyjsk. Moskwa), 2) „Bądź gotów" (polsk. Moskwa), 3) „Orka" (polsk. Mińsk), 4) „Nasz Sojuz" (rosyjsk. Paryż), 5) „Ukraiński Wisty" (ukr. Paryż), 6) „Rote Jugendwacht" (niemieck. Praga), 7) „Promień" (białoruskie w Pradze).

Brat oskarża brata o kradzież

aby przeszkodzić małżeństwu z katoliczką

Dwaj bracia pp. Majer i Henryk Szeinfeldowie (Prądzyńskiego nr. 47) nie zgadzali się w usposobieniach. 19-letni p. Majer uważał, iż jedyną rzeczą, dla której warto się poświęcić w życiu, jest businnes, i dlatego ze swych zainteresowań wyeliminował zupełnie kobietę. Starszy jego brat 20-letni Henryk, przeciwnie, był usposobienia wysoce romantycznego. Na tem tle pomiędzy braćmi dochodziło często do scysji, które niejednokrotnie kończyły się przykrą, a gwałtowną wymianą zdań.

Pomimo wszystko niepoprawny p. Henryk w dalszym ciągu uprawiał flirt na wielką skalę, aż w końcu.. zakochał się poważnie. Ostatecznie możeby się dał p. Majer przekonać, jednakże osoba oblubienicy, katoliczki, z którą p. Henryk zamierzał się żenić, doprowadziła do ostrej różnicy zdań.

Wczoraj p. Majer dowiedział się przypadkiem, iż brat jego Henryk w tajemnicy przed rodziną wychrzcił się w parafji na Woli, że od trzech dni wychodzą już w tejże parafji zapowiedzi ślubne p. Henryka z p. Janiną R. i że ślub ma się odbyć dzisiaj. Zirytowany odstępstwem brata p. Majer, nie namyślając się długo, pojechał do policji, gdzie zameldował, iż brat jego Henryk Szeinfeld jest zawodowym złodziejem, że okradł rodzinę, że skradł mu jesionkę i zegarek. Oczywiście policja na takie dictum rozpoczęła poszukiwania za obwinionym, w końcu aresztowała go w trakcie załatwiania jakichś przedślubnych sprawunków.

Przyszły oblubieniec powędrował do komisarjatu, gdzie po kilku godzinach sprawdzono, iż denuncjacja p. Majera Szeinfelda jest zwykłem oszczerstwem i ofiarę braterskiej złośliwości wypuszczono na wolność.

W chwili, gdy słowa te drukujemy, w kościele na Woli odbywa się ślub p. Henryka Szeinfelda z p. Janiną R.

Oszczerstwa brata nic pomogły.

Zleciał z rusztowania

Wczoraj o godz. 4 m. 45, pracując przy budowie gmachów nowej kolonji przy forcie Dąbrowskiego, spadł z rusztowania 19-letni pomocnik murarski Michał Wójcik i poniósł ogólne obrażenia ciała.

Poszkodowanego odwieziono w stanie dość groźnym do szpitala Dzieciątka Jezus.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Narada u Wice - Premjera Bartla w sprawie grożącego strajku w Łodzi w dniu wczorajszym nie dała pozytywnych wyników. (O obecnym stanie tej palącej sprawy informujemy na str. 1-ej).

Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj p. Ministra Zaleskiego, z którym omawiał zagadnienia naszej polityki wschodniej.

Ks. Prymas Hlondt przybył wczoraj do Warszawy, gdzie bawi do soboty.

Wice - Ministrem Sprawiedliwości został zastępca szefa Departamentu Sprawiedliwości Min. Spraw Wojskowych płk. Mecnarowski. Jedno z pism donosi nawet, że płk. Mecnarowski będzie nadal łączył oba te stanowiska.

Minister Skarbu, p. Czechowicz wycofał dwa projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, opracowane przez b. Ministra Klarnera, a mianowicie: o 65 milj. zł. bankowego funduszu sanacyjnego oraz o pociągnięciu drobnych rolników do opłacania podatku dochodowego.

Gen. Malczewski opuszcza dziś Warszawę, udając się do Częstochowy.

Dziennikarze czechosłowaccy opuścili wczoraj Warszawę, udając się do Gdańska.

Prof. Kemmerer przybył już do Nowego - Yorku, gdzie go podejmowano na bankiecie polskim. Prof. Kemmerer wygłosił mowę, w której dodatnio ocenił stosunki gospodarczo - skarbowe w Polsce.

Aspirant Pawłowski, oskarżony o zdradę tajemnic policji, skazany został wczoraj na 1 rok więzienia.

Wyjaśnienie

W związku z notatką o zajściu kierowcy p. Chętnika z niewypłacalną pasażerką, stwierdzamy, że sprawa ograniczyła się tylko do protokółu policyjnego i znajdzie epilog w sądzie pokoju.

Feljetonista nasz, opisując powyższe zajście ubarwił je, zaprawiając dowcipem, co wywołało sprzeciw ze storny p. Chętnika.

Za mimowolnie wyrządzoną przykrość, bardzo p. Chętnika przepraszamy.

NA DRODZE DO WALKI Z DROŻYZNĄ

Biuro Badania Cen

będzie trybunałem „drożyzny"

Co mówi o swoim projekcie p. Minister Przemysłu i Handlu?

(Specjalny wywiad „ABC" u p. Ministra Kwiatkowskiego).

Prawdziwa walka z drożyzną — to walka z nadmiernemi kosztami produkcji, które powodują, że towar polski jest nie tylko drogi w kraju, ale z trudnością też wytrzymuje konkurencję z zagranicą.

Jak już donosiło „ABC", w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dobiegają końca prace nad projektem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Biurze Badania Cen, którego zadaniem ma być właśnie badanie kosztów produkcji.

Ze względu na wagę tej sprawy dla prawdziwej walki z drożyzną „ABC" zwróciło się do Ministra Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowskiego z prośbą o udzielenie pewnych informacyj co do zamierzonego projektu.

P. Minister Przemysłu i Handlu, z całą właściwą mu ujmującą uprzejmością powiedział, co następuje:

— **Zadaniem Biura Badania Cen będzie badanie kosztów własnych produkcji, oraz kosztów handlowych przedsiębiorstw przemysłowych. Powołanie takiej instytucji jest konieczne, gdyż dotychczas wszelkie dyskusje na temat drożyzny naszej produkcji obracają się w gruncie rzeczy w próżni.**

Rząd, stając w tych sprawach przed społecznymi zazwyczaj opinjami czynników zainteresowanych, musi mieć jakiś przedmiotowy sprawdzian do rozstrzygania tych trudnych i złożonych zagadnień. Sprawdzianem takim będą właśnie orzeczenia Biura Badania Cen.

— Jakie będą uprawnienia Biura? — spytaliśmy p. Ministra.

— **Uprawnienia te będą bardzo szerokie. Projekt, opracowany przez specjalnie powołaną przezemnie Komisję, składającą się z czynników społecznych i urzędowych, nadaje szerokie kompetencje t. zw. Kolegjum Biura Badania Cen. Członkowie tego Kolegjum przed rozpoczęciem swych czynności będą składali ślubowanie, jakgdyby sędziowskie, na ręce Ministra Przemysłu i Handlu, w którem poręczą, że obowiązki swe sprawować będą z całą bezstronnością i sumiennością, oraz z zachowaniem ścisłej tajemnicy tam, gdzie rozporządzenie i regulamin tego wymagać będą.**

— Jednem słowem będzie to do pewnego stopnia trybunał życia gospodarczego kraju?

— **Tak jest. O to właśnie chodzi, aby o sprawach tak spornych i tak drażliwych ustalało opinję ciało, dające wszelkie gwarancje sumienności i bezstronności sędziowskiej.**

— A jaki ma być skład Biura Badania Cen?

— **Według naszego projektu Biuro składać się ma z siedmiu członków, mianowanych przez Ministra Przemysłu i Handlu z pośród znawców spraw gospodarczych, posiadających odpowiednie kwalifikacje. Ponadto powołanych będzie 3-ch zastępców.**

— Jaka ma być metoda pracy Biura?

— **Najczęstszą formą działania będzie powoływanie do opracowywania poszczególnych zagadnień komisyj fachowych, w skład których będą wchodzili przedstawiciele zainteresowanych czynników. Komisje te przesłuchiwać będą do każdej sprawy przedstawicieli organizacyj gospodarczych, robotniczych i spożywców.**

— Jeszcze jedno pytanie, Panie Ministrze: czy Biuro nie będzie miało trudności w zbieraniu materjałów i potrzebnych danych?

— **Ta rzecz jest w projekcie przewidziana. Wszyscy wezwani obowiązani będą udzielać Biuru wszelkich niezbędnych danych, a to pod sankcją karną, ustaloną w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej. A sankcje karne będą w tym wypadku bardzo surowe.**

— **Tyle powiedzieć mogę narazie — zakończył P. Minister, — gdyż projekt ten, składający się z rozporządzenia oraz dość obszernego regulaminu, którego opracowanie dobiega u nas do końca, musi jeszcze przejść okres uzgadniania. Jest to dopiero jakgdyby figura z plasteliny. Obecnie oblicze jej korygować będą zainteresowane Ministerstwa i Rada Prawnicza. Może być więc, iż niektóre szczegóły naszych zamierzeń i sformułowań ulegną jeszcze zmianie.**

Zdziczenie obyczajów

Usiłowanie zabójstwa za odmówienie ręki

LWÓW, 7. 10. (Tel. własny). W Kolbuszowie gospodarz Walenty Trojnarski z zamiarem morderczym strzelił dwukrotnie z rewolweru do Stefanji Stypy. Strzał chybił, a dziewczyna ze strachu upadła na ziemię. Trojnarski przekonany, że ją zabił, zbiegł do lasu i tam zastrzelił się. Powodem usiłowania zabójstwa było odmówienie ręki przez Stypę.

Narady nad budżetem

na rok 1927

Wczoraj w godzinach wieczornych, odbyła się u p. Wice-Premjera, d-ra Bartla narada kilku ministrów w sprawie budżetu na rok 1927. W naradzie, która miała charakter nieoficjalny, brał także udział nowy Minister Skarbu, p. Czechowicz.

Jak się dowiadujemy, na naradzie tej ustalono, **że kwota globalna budżetu na rok 1927 nie będzie w żadnym razie podwyższona**, a więc utrzymana będzie w ramach projektu b. Ministra Klarnera.

Natomiast **poszczególne działy budżetu mają być w pewnej mierze przetasowane:** jedne ministerstwa mają otrzymać większe kredyty, innym natomiast kredyty mają być uszczuplone.

W dniu jutrzejszym, o ile nie zajdzie nic niespodziewanego, **budżet na rok 1927 w ostatecznem ustaleniu wejdzie na Radę Ministrów.**

600 majątków ziemskich na licytację

Dowiadujemy się, że jeszcze w tym roku Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wystawi 600 majątków ziemskich na licytację, ponieważ ich właściciele zalegają z regulacją należności Towarzystwa.

Zjawisko takiej masowej sprzedaży majątków byłoby w normalnych warunkach nie do pomyślenia. Dziś kryzys gospodarczy uczynił kredyt niedosiężną „szklaną górą".

W tej chwili notujemy 600 ofiar, leżących z połamanemi kośćmi u stóp góry. Resztkami ich majątku pożywi się spekulacja.

Ludzie ci nie mają żadnego sposobu ratunku. Brak zaufania do instytucyj kredytowych sprawia, że np. 100-złotowe listy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego giełda kupuje po 35 zł.

Profesorowie ministrami, ministrowie profesorami

Monitor Polski z dnia wczorajszego ogłasza mianowanie Ministra Reform Rolnych, docenta Witolda Staniewicza, na nadzwyczajnego profesora administracji rolniczej Politechniki Lwowskiej.

Drożyzna w Rosji

Gubernjalna rada związków zawodowych stwierdziła, iż budżet wydatków rodziny robotniczej, według danych 3-ch związków zawodowych: metalowców, drukarzy i tkaczy, wynosi przeciętnie w tym roku 112 rb. 91 k. zamiast budżetu zeszłorocznego, który wynosił 83 rb. 43 kop.

Bronzowy Krzyż zasługi

Otrzymali p. Piotr Grabowski, starszy posterukowy za odwagę i poświęcenie, wykazane w walce z bandytami.

Ś. p. Feliks Śmigielski, posterunkowy — za odwagę i poświęcenie, wykazane w walce z bandytami, w której poniósł śmierć.

BOLESŁAW ORLIŃSKI 8)

Przedruk zastrzeżony.
Copyright by „ABC". Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Nie mieliśmy do dyspozycji samochodu. Rozklekotaną dryndą, zaprzężoną w małego konika syberyjskiego, pojechaliśmy na lotnisko. Dowódca dywizji był już na miejscu. Życzliwie nas pożegnał i zachwalając jeszcze raz Omsk, zapowiedział, że gdy w powrotnej drodze wyląduję, bardziej szczegółowo pokaże mi miasto.

Zapuściłem motor. Po parominutowej próbie już zamierzałem startować, gdy nagle z pod samolotu rozległ się charakterystyczny dźwięk.

— Kicha nawaliła!

Do kiszek w podróży nie miałem szczęścia. Mając nowe kichy na kołach, zabrałem ze sobą cztery zapasowe. W Tokjo odświeżyłem zapas, zabierając trzy sztuki. I mimo to wdrodze powrotnej Kubiak w Moskwie musiał łatać kichy.

Przykry ten epizod zatrzymał nas jeszcze przez godzinę w Omsku. Pogoda jednak mi sprzyjała. Mogłem w powietrzu nadrobić czas stracony na ziemi.

Piękne lazurowe niebo, pozbawione jakiejkolwiek plamki, pozwalało sądzić, że dalszy lot będzie się odbywał w warunkach jak najbardziej sprzyjających.

Miałem do przebycia w tym dniu drogę do Krasnojarska — 1300 kilometrów. Żeby lecieć wygodniej, podciągnąłem aparat wyżej i z wysokości 1500 metrów mogłem obserwować bezkresną równinę, niemal zupełnie pozbawioną zadrzewienia. Na początku tego etapu urozmaicały cokolwiek krajobraz rozległe jeziora, otoczone bagnami.

Porośnięte trzciną bagniska oddalone bardzo od jakichkolwiek osiedli ludzkich, były widocznie prawdziwym rajem dla dzikiego ptactwa. Po raz pierwszy w życiu swojem widziałem dzikie łabędzie, które krążyły majestatycznie nad jeziorami. Stada dzikich kaczek i gęsi unosiły się nad bagnem, zaniepokojone, biorąc widocznie mego Bregueta za jakiegoś niezwykle drapieżnego ptaka...

Stamtąd aż do Nowosibirska (dawniej Nowonikołajewsk) ciągnęła się równina jednostajna i beznadziejnie pusta. Zrzadka rozrzucone osady ludzkie były zupełnie szare, jedynie białe cerkwie odcinały się jaskrawie na tem tle.

Czasem na polach spotykałem olbrzymie stada bydła rogatego i owiec. Niesamowite wrażenie sprawiały te ostatnie. Z wysokości 1500 metrów stado złożone z 2 do 3 tysięcy sztuk owiec sprawiało wrażenie rozsypanych drobnych perełek. Z chwilą zbliżenia się samolotu rozpoczynał się gwałtowny ruch koncentracyjny. W przeciągu paru minut rozsypane perełki zamieniały się na dużą białą plamę na tle zielonego stepu. Owczy pęd jest stosowany widocznie i w Syberji.

Gdy dolatywałem do Nowosibirska, na widnokręgu ukazał się ciemno niebieski pasek.

Zbliżałem się do tajgi...

Już w okolicach tego miasta spotkałem się z pierwszemi wysepkami leśnemi. Po nużącej jednostajności kilkusetkilometrowej równiny bezleśnej, pierwsze drzewa wywołały we mnie uczucie ulgi. Gdy jednak po pewnym czasie spostrzegłem, że podenną jak okiem sięgnąć we wszystkich kierunkach rozciąga się nieprzejrzanej gęstości las, zdałem sobie sprawę z tego, wiele walorów pozytywnych dla lotnika posiada taki nudny lot nad równiną.

Tajga syberyjska, widziana nawet z samolotu, różni się ogromnie od lasów w pojęciu naszem, europejskiem. Nie widzi się z góry pojedyńczych drzew. Podszycie lasu jest tak gęste, że ziemia jest zupełnie niewidzialna. Trudno dostrzec jakikolwiek znak życia w tej leśnej pustyni. Na przestrzeni kilkuset kilometrów dostrzegłem zaledwie kilka drobnych osiedli ludzkich, pozbawionych najwidoczniej jakiegokolwiek połączenia ze światem zewnętrznym.

Wnosząc z ogromnej ilości powalonych konarów, przegradzających las we wszystkich kierunkach, komunikacja po puszczy nie jest łatwą dla zwykłego śmiertelnika.

Rozpoczął się teren pagórkowaty. Puszcza stawała się cokolwiek bardziej przejrzystą. Znać było bliskość jakiegoś większego osiedla ludzkiego.

Mój trzeci etap był na ukończeniu.

Nie spodziewałem się, że Krasnojarsk jest miastem tak małem. Z góry miałem wrażenie, że jest mniejszy od naszej Lidy. Jedynie rzeka dodawała miastu splendoru. Jenisiej — jedna z największych rzek Syberji, w szerokości swojej mógłby z łatwością zmieścić dwie Wisły — może nawet i trzy. Jedynie potężna rzeka dodaje cokolwiek powagi niepozornemu miastu.

Lotnisko znalazłem z łatwością. Znajdowało się po tej stronie rzeki. Było wprawdzie bardzo długie, lecz wąskie i zaopatrzone w poprzeczne bruzdy. Równolegle z lotniskiem przebiegał tor kolejowy. Nadawała się do lądowania tylko środkowa część lotniska.

Gdy stanąłem przy hangarze, do samolotu zbliżył się sekretarz Awiachimu i powitał mnie urzędowem przemówieniem. Władze wojskowe zdradzały żywe zainteresowanie moim samolotem, który im widocznie zaimponował tak długim lotem i doskonałym stanem, w jakim się znajdował.

(C. d. n.).

Żelazo podstawą porozumienia Francji, Belgji i Niemiec

Umowa kartelowa

Istotną treścią umowy w kartelu żelaznym, podpisanej w dn. 30 września, jest podział rynków zbytu między poszczególne państwa.

Podział ten przedstawia się następująco:

Na początku każdego kwartału państwa zainteresowane, a więc Francja, Belgja, Luksemburg i Niemcy, ustalą ilość ogólną stali, jaką w tym okresie wypadnie wyprodukować w tych krajach dla zaspokojenia już istniejących czy też mogących powstać potrzeb rynku światowego.

Ta ilość ogólna będzie procentowo podzielona między układające się strony w ten sposób, że jeśli produkcja ogólna przekroczy 30.600.000 ton — wtedy poszczególne przydziały będą wynosić: dla Francji 31,18 proc. ogólnej ilości, dla Belgji — 11,56 proc., dla Luksemburga — 8,30 proc., dla zagłębia Saary (będącej obecnie w zarządzie francuskim) — 5,78 proc. i dla Niemiec — 43,18 proc.

Jeśliby produkcja roczna wahała się między 27,600.000 ton, a 30.600.000, — wtedy udział Belgji pozostałby niezmieniony 295 tysięcy ton miesięcznie; reszta zaś zostałaby podzielona między państwa pozostałe w wyżej podanym stosunku.

Wreszcie gdyby produkcja roczna stali wynosić miała mniej, niż 27,600.000, wtedy różnica również zostałaby rozdzielona między układające się strony

———

Kiereński o bolszewizmie

Sam do jego powstania przyłożył rękę, a teraz się skarży

Człowiek, który swemi rozkazami, rujnującymi porządek i karność, bolszewizmowi w Rosji utorował drogę, — b. dyktator rządu rewolucyjnego Kiereńskij, tak mówi dziś o państwie sowietów:

„Bolszewizm przechodzi obecnie ciężki kryzys. Już od śmierci Lenina żaden z wodzów bolszewizmu nie umie opanować położenia. Trockij jest już człowiekiem całkowicie skończonym. Wprawdzie w międzynarodowych kawiarniach do jego osoby przywiązują jeszcze pewną wagę, ma on tam jeszcze przyjaciół z czasów młodości, ale to jest rzecz bez znaczenia. Na czoło w sowietach wysuwa się obecnie Stalin. Jest to chłop gruziński, tem się różniący od innych wodzów bolszewickich, że wywalczył sobie pozycję tę, zaczynając od stopni najniższych. Ale nawet postawa Stalina ulec może lada dzień poważnym wstrząśnieniom. Dość jest powołać się w tym względzie na przykład Zinowjewa, który od wzniosłości do śmieszności i ogólnej pogardy przeszedł bardzo szybko".

Kiereński zawsze był i jest teraz niepoprawnym optymistą, w każdym razie bardzo dużo, za dużo mówił, ale nic nigdy nie zrobił dobrego. I teraz ufa, że „chłopi i robotnicy z czasem wywalczą sobie prawa istotnych demokratów i dzięki temu ustrój bolszewicki zaniknie w drodze czysto pokojowej ewolucji. Jeszcze nie można przewidzieć, kiedy to nastąpi, ale pewne jest, że ustrój obecny nie utrzyma się".

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Dobry myśliwy

Nawet najwięksi ludzie miewają słabostki, ośmieszające ich dotkliwie nieraz. Tu chodzi o przypomnienie przygody, jaką miał jeden z najlepszych karykaturzystów swej epoki, genjalny rysownik francuski, Gavarui.

Był to zapalony myśliwy, że jednak łatwiej jest rysować karykaturę, niż trafić do zająca, więc też Gavarui nieszczęściej wracał z łowów bez zwierzyny, z czego kpili jego znajomi bez wytchnienia. Sprzykrzyło się to naszemu kamratowi i postanowił wziąć się na sposób.

Polował zwykle pod Paryżem w dzielnicy Passy, obecnie już całkowicie niemal zabudowanej, która jednak wtedy miała nieco zajęcy. Przed polowaniem poszedł Gavarui do hali, kupił tam żywego zająca, zabrał go na polowanie i postanowił go zastrzelić, żeby mieć ślady świeżej krwi. Dla pewności przywiązał zająca do drzewa na sznurku, odsunął się na parę metrów i... wypalił.

Nie sprzyjało mu szczęście, bo trafił coprawda, ale w sznurek, przestrzelił go i zająca już więcej nie zobaczył, choć drogo zań zapłacił.

Zbrodniczość u zwierząt

Szalony słoń — Zdrada w rodzinie bocianów — Mrówcze bandy rozbójnicze — Pijaczka w postaci gęsi

Badania uczonych wykazują znaczną stosunkowo zbrodniczość u zwierząt. Znakomity spostrzegacz, powieściopisarz angielski Kipling, zajął się kiedyś pewnym słoniem, który zapewne wskutek dziedzicznego obciążenia oszalał. Wyprawiał on tak niezwykłe awantury, że ze względu na inne zwierzęta trzeba go było wyłączyć ze stada.

Ale od tego czasu słoń robił szkody nieporównanie większe: wyrywał setki drzew, zabijał zwierzęta, a nawet ludzi, trzeba go było zastrzelić. Nie jest to odosobniony wypadek, bo pasterze z Ameryki południowej utrzymują, że konie szalone dają dowód złośliwości charakteru w ten sposób, że zagrażają życiu innych egzemplarzy ze stada.

Przyrodnik niemiecki Vogt podpatrzył rodzinną tragedję u bocianów. Gdy „mąż" się oddalił na czas długi, żonka połączyła się z innym. Pierwszy grzech pociągnął za sobą inne, bo skoro tylko pierwszy „mąż" wrócił, żona z kochankiem zamordowali go. Wogóle zaś ptaki są we wzajemnem współżyciu trudniejsze od wężów np., które doskonale się znoszą i nawet wzajemnie wspierają.

Najgorsze jednak są mrówki; niektóre ich gatunki organizują prawdziwe bandy i żyją tylko z tego, co innym mrówkom zagrabią. Pszczoły mają dziwną właściwość: upajają się sokiem kwiatów niektórych i zachowują się wtedy niczem pijani ludzie.

Ze wszystkich jednak badanych stworzeń największe zamiłowanie do alkoholu wykazała gęś. Raz dla próby zamiast wody dano jej piwa; od tego czasu gęś tak się znarowiła, że gdy jej w zwykłej porze nie dano porcji piwa, wyprawiała awantury i nawet rzucała się na ludzi. Na szczęście — była ona obywatelką amerykańską — żyła ona wtedy, gdy wolno było jeszcze spożywać w St. Zjednoczonych alkohol.

Pewnej małpie, należącej do zwierzyńca w N. Yorku, dano raz wódki; od tego czasu małpa upijała się bardzo chętnie, ale to zamiłowanie do wódki przypłaciła życiem, bo kiedyś po pijanemu wpadła do cebra z wodą i utonęła.

Stado bocianów bojkotuje małżonkę jednego ze swych towarzyszów

W Jarogniewicach pod Czempiniem Wielkopolskim chłopcy wiejscy z figlów zamienili w gnieździe jaja bocianie na indycze.

Nie przeczuwająca oszukaństwa bocianica wysiedziała jakieś potworki całkiem do rodziców niepodobne.

W największą jednak złość wpadł imć bocian, a podejrzewając małżonkę o zdradę — maleństwa pozabijał, zaś sam wziął rozwód, zatwierdzony widać przez sejm bociani, kiedy bowiem zbliżał się czas odlotu, sejm, odbywający właśnie sesję na polach jarogniewickich, poturbował dotkliwie niewierną, ich zdaniem, małżonkę i zmusił ją do odbycia podróży osobno.

Sprawozdawca naszego pisma miał możność naocznego przekonania się, że nieszczęśliwa pani bocianowa już drugi rok znajduje się pod klątwą, w gnieździe bowiem przez nią zamieszkiwanem, nie gościł dotąd żaden bocian.

Elektryczne głosy kabaretowych „girls"

Pan Lorenz Zigfeld, dyrektor i właściciel szeregu wielkich kabaretów i „music hallów" w Ameryce wpadł na pomysł niezwykły a praktyczny.

Doświadczenie nauczyło go, że niezmiernie trudno jest znaleść do wielkich zbiorowych scen artystki, które byłyby ładne, umiały równocześnie zgrabnie tańczyć i dobrze śpiewać. Jeżeli po długich poszukiwaniach udało mu się zdobyć osobę piękną i zgrabną, to głos jej prawie zawsze pozostawiał wiele do życzenia. Ponieważ jednak uroda i zręczne ruchy grają w kabaretach pierwszorzędną rolę, trzeba było w jakiś sposób zastąpić brak pięknych głosów.

Usiłowano zagłuszyć śpiew orkiestrą, następnie próbowano zastąpić go fonografem, okazało się jednak, że jest on za słabym na wielkie sale i nie daje należytych złudzeń. Wobec tego p. Zigfeld, postanowił skorzystać z rozwoju techniki radjofonicznej i zastosować jej zdobycze, a pomocą inżynierów cel swój osiągnął. Podstawowym aparatem pozostał nadal fonograf, jednak jego igiełka nie uruchamia jak normalnie membrany wydającej głos, a jest natomiast połączona z aparaturą przemieniająca drgania igły na zmiany prądu telefonicznego, i kończącą się po przejściu szeregu amplifikacji w potężnych głośnikach rozmieszczonych na sali. Aparatura ta jest o tyle skomplikowana, że musi się nadawać do należytego regulowania natężenia dźwięków. Organy regulujące umieszczone są przy dyrygencie orkiestry, który może się nimi dowolnie posługiwać. Oprócz tego, w celu zapobieżenia jakiejś niespodziewanej przerwie, wszystkie aparaty są podwójne i automatycznie się zastępujące, tak że w razie wyłączenia jednego natychmiast zaczyna się czynność drugiego.

Efekt jest doskonały. Piękne „girls" udają tylko że śpiewają. Impresario ma ułatwione zadanie, a publiczność i tę jeszcze korzyść, że płyty fonograficzne są naśpiewane przez wybitne artystki o pięknych wyszkolonych głosach.

MÓJ EKRAN

EMANCYPACJA MĘŻCZYZN.

Śpieszę podzielić się z całą brzydszą połową rodzaju ludzkiego radosną nowiną: oto w Paryżu powstała Liga Walki ze sztywnym kołnierzykiem. Ogłosiła ona w gazetach płomienną odezwę, wzywającą wszystkich mężczyzn, godnych tej nazwy, do zrzucenia jarzma, krępującego ich szyje od lat stu, jeśli się nie mylę, bo pierwszy kołnierzyk ukazał się w Lugdunie w r. 1826. Pod odezwą widnieją podpisy rożnych znakomitości ze świata literatury, teatru i sztuki. Pierwszy krok zatem został zrobiony, chodzi teraz o to, żeby nie cofnąć się wpół drogi i dzieło dobroczynnej a bezkrwawej rewolucji doprowadzić do końca.

Tak jest! Mężczyźni wszystkich krajów łączcie się i wołajcie:

— Precz z kołnierzykiem! I my chcemy wyzwolić się również z opresji niedogodnej i niedorzecznej mody, która nam niejeden dzień w życiu zatruła! A wy, piękne panie, które tak radykalnie i gruntownie umiałyście pozbyć się turniur, fiszbinów, gorsetów, spódniczek, a nawet... włosów, okażcie nam czynną i skuteczną pomoc w walce o wyzwolenie karków męskich z męczącej i śmiesznej obroży! Darzcie więc słodkiem spojrzeniem i miłym uśmiechem tylko mężczyzn bez chomonta na szyi, odwracajcie się zaś pogardliwie od niewolników nakrochmalonej mody, a ręczę, że rewolucja pójdzie galopem.

SAT.

Leczenie żarówek

Technika na usługach oszczędności

Wszystkim wiadomo, że ogromna jest ilość spalanych na całym świecie żarówek elektrycznych, a z przykrością często konstatujemy, że życie żarówki jest nietrwałem i krótkiem, wynosi bowiem przeciętnie tylko 800 godzin, często zaś znacznie mniej. W zepsutą żarówkę najpierw puka się palcami, czy przypadkiem nie ożyje, a gdy to zawiedzie, wyrzuca się ją na śmietnisko. Sama Francja zużywa rocznie 40 miljonów żarówek, czyli jedną na głowę mieszkańca.

Nic dziwnego, że przy takiej ogromnej ilości zużywanych lampek, zaczęto myśleć nad sposobami zużytkowania ich powtórnie, po zamienieniu tylko przepalonych drucików tungstenowych. Obecnie ustalono już sposoby „leczenia" lampek, dające 75 procent oszczędności w stosunku do kosztów nowych lampek. W Paryżu otwarto teraz taką lecznicę, pracującą według systemu szwajcarskiego inżyniera Voglhuta.

Sposób leczenia jest następujący: Żarówkę umieszcza się na osi wirującej wśród płomieni gazowych, rozmiękczających powłokę szklaną. Gdy szkło dojdzie do stanu plastycznego, wówczas zapomocą ostrza metalowego, przebija się w powłoce otwór o średnicy nieco większej ponad jeden centymetr. Przez ten otwór zapomocą specjalnych szczypczyków wyjmuje się resztki starego drucika, zakłada się nowy zwój, a następnie obmywa się wnętrze żarówki specjalnym płynem, usuwającym czarny osad, jaki zwykle w żarówkach powstaje po dłuższem użyciu. Żarówka jest już w ten sposób odnowiona. Teraz trzeba jeszcze wypompować z niej powietrze i zamknąć powłokę szklaną. W tym celu żarówkę umieszcza się znów wśród odpowiednio rozlokowanych płomieni gazowych i do otworu w powłoce przylutowuje się rurkę szklaną, rozszerzoną z jednego końca. Po dokonanem zlutowaniu drugi koniec rurki łączy się z pompą rtęciową, usuwającą powietrze z żarówki, a gdy manometr wykaże, że osiągnięta już została wymagana próżnia, wówczas przy pomocy dmuchawki gazowej stapia się rurkę szklaną i odrywa się ją od żarówki, pozostawiając na jej czubku charakterystyczny, znany wszystkim szpic. Po należytem sprawdzeniu i oczyszczeniu żarówka idzie z powrotem do handlu, a firmy zajmujące się tą reperacja utrzymują, że w ten sposób wykonane lampki zużywają o 10 proc. mniej prądu niż nowe.

———

POMNIK SZOPENA W WARSZAWIE

Zostanie odsłonięty 31 października

Rozmowa ABC z twórcą wiekopomnego dzieła p. Wacławem Szymanowskim

Wchodzimy do mieszkania p. Wacława Szymanowskiego w Hotelu Bristol w Warszawie. Wielki artysta odpoczywa po całodziennej pracy, piękną głowę o głębokich myślących oczach wsparł na dłoni i opowiada o swem ukochanem dziele.

Nasi czytelnicy chcieliby wiedzieć coś o budującym się pomniku — zaczynamy.

— Pomnik ten, **jeden z największych w Europie**, został zaprojektowany przezemnie już 15 lat temu. Dzieło to, oczywiście, przechodziło czasów wojny, różne koleje losu, aż wreszcie doczekało się wielkiej chwili ustawienia go w stolicy wolnej, niepodległej Polski.

— Czy możemy poprosić o kilka szczegółów dotyczących rozmiarów pomnika?

— Odlew bronzowy, wykonany w Paryżu w firmie Barbe-Dinner ma **7 i pół metra wysokości**. Na odlanie pomnika zużyto 11000 klg. czystego bronzu 13.500 kg. metalu. **Cały pomnik składa się z 12 części (72 kawałki) połączonych 2.500 śrub.**

Wewnątrz pomnika ustawiono żelazne rusztowanie, celem zabezpieczenia całości od jakichś nadzwyczajnych wichrów, które ze względu na olbrzymie rozmiary pomnika, **10 i pół metra wysokości wraz z podstawą**, mogłyby dlań być groźne. Podstawę i basen zbudowano z czerwonego kamienia wąchockiego.

Oczywiście w związku z nierównościami terenu, wywiązały się pewne trudności architektoniczne. Trudności te rozwiązuje architekt prof. Sosnowski.

— Kiedy można spodziewać się ukończenia robót?

— Onegdaj ustawiono postać, dalszy montaż zajmie jeszcze kilka dni tak, że w połowie przyszłego tygodnia można się spodziewać ostatecznego zakończenia prac.

— Kiedy nastąpi odsłonięcie pomnika.

— Początkowo wyznaczono termin na 17 b. m., jednak w związku z ingresem J. E. ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego odłożono do 31 października.

Dziękujemy wielkiemu artyście za garść niesłychanie cennych szczegółów, przepraszając go za to, że zmuszeni byliśmy go niepokoić osobiście, ponieważ „Komitet Budowy", dotąd żadnych informacyj nie udziela.

„ABC" prześwietla drożyznę

Dlaczego buty są drogie?

Bo mamy pańskie upodobania

mówi starszy cechu szewców w Warszawie

P. Władysław Dobrzyński, starszy cechu szewców, w rozmowie z „ABC", bardzo interesująco oświetla przyczyny drożyzny obuwia, artykułu, który stanowi taką poważną rubrykę w każdym budżecie:

— Drożyzna jest zjawiskiem bardzo złośliwem. Nie tylko wprowadza niedostatek wśród tych, którym ciężka praca daje prawo do pewnego dobrobytu; drożyzna wytwarza ponadto ferment wśród społeczeństwa. Ci, którzy muszą towar nabywać, patrzą z niechęcią na tych, którzy go dostarczają. Na wysokość cen szukają najłatwiejszych wyjaśnień:

„Rzemieślnik — to paskarz, zdzierca, bez czci i obywatelskiego sumienia", — mówią.

Tak mówią, bo nie chcą zastanowić się głębiej nad istotą sprawy.

Na obronę mojego szewckiego fachu muszę powiedzieć, **że drożyźnie obuwia jest winna**

sama klijentela.

My, szewcy, moglibyśmy dostarczać jej doskonałego, mocnego i praktycznego obuwia w cenie... około 20 złotych. Byłoby to obuwie z chromu końskiego, skóry hamburskiej, lub juchtu.

Publiczność nasza ma, niestety, wszystkie cechy lekkoducha, który, mając płótno w kieszeni, nie chce odstąpić od pańskich upodobań.

Uważa, że człowiek przyzwoity może używać tylko najdroższych rodzajów skór, — gemzy, lakieru, krokodyli i zamszu. A ten luksus dużo kosztuje. Za parę takich trzewików zapłacić trzeba 60 do 80 złotych.

Stąd rodzi się opinja, że szewcy - wyzyskiwacze żądają za parę butów, przedmiot codziennej potrzeby, zawrotnych sum.

Dostarczamy publiczności tego, czego żąda.

Zapotrzebowanie obuwia luksusowego przez Warszawę wynosi 90 procent. O praktyczne, mocne obuwie zapytuje tylko dziesięciu kupujących na sto.

W służbie polskiego pieniądza

Codzienna droga 912 ludzi

Wizyta ABC za okienkami Banku Polskiego

Kilka minut przed pół do dziesiątej rano. Stajemy przed gmachem Banku Polskiego. Trzy wejścia jego pochłaniają 912 ludzi. Szatnia — przypomina olbrzymie składy nakryć, kapeluszy, lasek i parasolek. Ludzie rozbiegają się po gmachu, jego licznych zakamarkach.

Punktualnie o g. pół do dziewiątej 912 ludzi zasiada na swych codziennych miejscach pracy: 90 młodych kobiet kładzie rączki na klawjaturze maszyn do pisania, w 150 okienkach pojawiają się twarze, około 200 liczniczek ujmuje w garście pliki banknotów... Dzień pracy rozpoczęty. Zjawiają się pierwsi interesanci.

Zbliża się godzina giełdy. Ruch potężnieje. Czasem, nieoczekiwanie, doleci ich okrzyk z ulicy: „Dodatek nadzwyczajny...!" Przed „okienkami dolarowemi" jeszcze ciaśniej. A liczniczki wciąż liczą...

Drobne ręce około 200 kobiet przerzucają dziennie około 200 miljonów złotych. Liczniczki doszły do niebywałej wprawy. Liczą wzrokiem, poprostu; przeszło 20 banknotów pięciozłotowych na sekundę. Jest to jedna z najcięższych prac nierzadko grożąca zarażeniem się od brudnych banknotów. Liczniczki każdy banknot muszą ułożyć w pewnym porządku i są odpowiedzialne za „puszczanie" banknotów fałszywych...

Gdyby nasza publiczność przyzwyczaiła się pieniądze składać w ustalonym porządku, każda liczniczka oszczędziłaby na czasie godzinę dziennie. Nie próbójmy liczyć ileby na tem zaoszczędził Bank Polski. Od takich drobiazgów zaczyna się ekonomja narodowa...

Personel Banku Polskiego ma swą organizację p. n. „Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego". Organizacja to stara, istniejąca od r. 1918, t. j. od momentu przejęcia od okupantów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Zdołała ona zapewnić swym członkom wiele korzyści.

— Dziś — mówi jej prezes p. Czesław Madej — dzięki Bogu stosunki między nami a dyrekcją ułożyły się harmonijnie, co pozwala nam na zajęcie się intensywniej akcją samopomocy.

Muszę pochwalić się, że wykańczamy własny „Dom Zdrowia" w Zakopanem, o 20 pokojach, mogących pomieścić do 35 osób.

Szwankuje u nas chociaż nie w takim stopniu, jak gdzieindziej, sprawa uposażenia. Ostatnio pobory nasze regulowano w r. 1924; od tego czasu drożyzna wzrosła już o 33 proc., a nasze pobory stoją w miejscu...

Dużo czasu poświęcamy pracy samorozwojowej i sportom. Posiedliśmy własny klub w Galerji Luksemburga, gdzie między innemi, zainstalowaliśmy radjo, czytelnię oficie zaopatrzoną w pisma. Nasz klub piłkarski rozgrywał już mecz z artystami scenicznemi, a niemniej ciekawie zapowiada się praca naszego klubu tennisowego.

W długie wieczory jesienne i zimowe — kończy nam p. Madej — zbieramy się w naszym klubie i prowadzimy dyskusję na temat interesujących spraw bieżących — z udziałem wybitnych prelegentów.

I tak się żyje...

Sprawa 13-tej pensji pracowników miejskich

Magistrat dałby ją — Ministerstwo nie chce

Do budżetu swego na rok 1926 Magistrat miasta st. Warszawy wstawił sumę 1 miljon 300 tysięcy złotych na wypłatę trzynastej pensji, która od roku 1918 stale była wypłacana urzędnikom miejskim.

W roku bieżącym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jako władza nadzorcza nad samorządem miejskim, okroiło tę sumę do 650 tysięcy z przeznaczeniem: 500 tysięcy dla robotników i 150 tysięcy dla urzędników.

Zarządzenie Min. Spraw Wewnętrznych zagraża utratą składowej części uposażenia urzędników miejskich, którym już od dłuższego czasu nie wypłaca się wskaźników drożyźnianych jedynie przez wzgląd na trzynastą pensie.

Pozatem dużo niepokoju wśród urzędników wywołała sprawa pozbawienia pracowników instytucyj autonomicznych Magistratu — praw do emerytury.

Jak wiadomo, Magistrat powziął uchwałę, przetwarzającą tabor miejski i rzeźnię z początkiem Nowego Roku — na instytucje autonomiczne.

Otóż, o ile stałym pracownikom zachowano dawne stawki uposażeniowe i pełnię praw emerytalnych, o tyle nowi urzędnicy tracą już te prawa.

W celu zapoznania opinji publicznej ze swemi bolączkami Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy zwołuje dziś konferencję przedstawicieli pism warszawskich.

Walka o 3-miesięczne wymówienie

Akcja związków pracowników umysłowych

W dniu 8 b. m. odbędzie się międzyministerjalna konferencja, poświęcona sprawie omówienia nowego projektu ustawy o najmie pracowników umysłowych. Z projektu tego są niezadowoleni pracownicy umysłowi.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej obstaje przy trzymiesięcznem wymówieniu. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wypowiada się za sześciotygodniowem.

W najbliższym czasie na terenie całej Rzeczypospolitej odbędą się protestacyjne wiece urzędników — w najbliższą niedzielę w Dąbrowie Górniczej i Łodzi, a w przyszym tygodniu— w Warszawie.

Cywile w Min. Wojny

Jak się dowiaduje „ABC" — wszyscy szeregowi, zatrudnieni w charakterze gońców w biurach M. S. Wojsk., Wojskowym Instytucie Naukowym i w Wojskowej Misji Francuskiej — zostaną z dniem 20 b. m. zastąpieni przez funkcjonarjuszów cywilnych.

Zwolnieni gońcy wojskowi zostaną niezwłocznie odesłani do swych formacyj macierzystych.

Jak wiadomo — reprezentacyjna warta wojskowa w gmachach M. S. Wojsk. została już przed miesiącem również zastąpiona przez osoby cywilne.

Zatem demilitaryzacja.

Na targowisku

Dziś godzina 10-ta.

Ceny: buraki pęczek 7 gr., cebula 35 — 37 gr. klg., chrzan 2 zł. klg., kalafjory I gat. 20 — 25 gr. za sztukę, II gat. — 8 — 9 gr., kapusta w główkach 12 — 14 gr., czerwona 15 do 20 gr., włoska 15 — 20 gr., marchew 10—12 gr. za pęczek, pietruszka 15 — 20 gr. za pęczek, pomidory 60 — 1 zł. za klg., pory 15 — 20 gr. pęczek, sałata 2 gr. za główkę, selery 30—50 gr. za pęczek, szczaw 30 gr., szpinak 30 gr. za 1 klg., kartofle za 100 klg. 11—12 zł.

W szalonym pościgu za dwoma „zającami"

Mucha ulotniła się jak kamfora

Z dziejów rywala Zielińskiego

Ciągłe poszukiwania głośnego dziś bandyty Zielińskiego, przywodzą na pamięć krwawego bandytę kresowego — legendarnego wprost Muchę, o którego sprawkach do dziś dnia chłopi białoruscy z zabobonnym lękiem mówią.

Jak wiadomo, rząd naznaczył wysoką nagrodę za przyprowadzenie go żywego czy umarłego.

Pewnego razu Mucha przybył o północy do biednej chałupki osamotnionego chłopa i zażądał kolacji oraz noclegu, przyczem przedstawił się gospodarzowi. Chłop potulnie rozkazy spełniał. Mucha bowiem zagroził mu śmiercią w razie choćby cienia niebezpieczeństwa.

Tymczasem za przepierzeniem, spał drugi chłop, który, obudziwszy się, Muchę poznał i cichutko wymknął się po policję.

Bandyta spał sobie rozebrany w łóżku, kiedy nagle stanęli przed nim policjanci z karabinami, wymierzonemi do strzału.

Mucha się nie oburzył zbytnio.

— Ha, trudno — rzekł — wiedziałem, że ryzykując, kiedyś wpadnę.

Podczas, kiedy się ubierał, policjanci nie spuszczali go z muszki karabinów. Wreszcie zapiął pas na kożuchu i nacisnął czapkę na uszy.

Był już gotów.

Policjanci kazali mu iść przed sobą; Mucha jednakże, ujrzawszy tłomoczek, leżący na ławce, chwycił go i błyskawicznym ruchem machnął pod łóżko.

Policjanci, przeczuwając cenną zdobycz, rzucili się obydwaj na podłogę i dosięgnąwszy worek, przekonali się, że wewnątrz były tylko bezwartościowe szmaty.

A Mucha?

Oczywiście zaśpiewał:

„Gdy zobaczysz ciotkę mą, to jej się kłaniaj!"

I tyle go widzieli...



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na czwartek, dn. 7 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106, tel 18-72:

„Hrabina Marica", dobrze znana operetka, sfilmowana z udziałem Vivian Gibson i Harry Liedtke.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19, tel. 206-56).

„Mały kapral" (Napoleon), w rolach głównych Izabelita Ruiz i prawnuk Napoleona Jean Napoleon Michel.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32):

„Sandy", jeden z najlepszych filmów Fox'a z ubiegłego sezonu. W roli głównej Madge Bellamy.

FILHARMONJA Jasna nr 5,

„Kawaler srebrnej róży", przeróbka filmowa opery Straussa. W rolach głównych Huguette Duflos i Jacques Catelain.

MUZA (Mokotowska 73 tel. 66-28).

„Djabełek", film doskonale grany i bardzo ciekawy. W roli głównej Collen Moore.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):

„Całuj mnie jeszcze", film na tle manji rozwodów Grają Mary Prevost i Monte Blue.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40).

„Sandy", film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 203-54):

„Irena". W roli tytułowej świetna artystka Colleen Moore.

STYLOWY (Marszałkowska 112, tel. 260-72): *„Czarny orzeł"*, przeróbka powieści „Dubrowskij" Puszkina, jeden z ostatnich filmów Rudolfa Valentino.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 238-96).

Film ten sam, co w kinie „Colosseum".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90):

„Złodziej duszy", dramat osnuty na tle powieści Kappusa „Żona artysty". W rolach głównych Leda Nova i H. Baudin.

MOKOTÓW—PLAC ZBAWICIELA.

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69, tel. 154-05)

„Bracia Schellenberg" według powieści Kellermana. W roli głównej Konrad Veidt.

TOMBOLA (Marszałkowska 34).

„Buster Keaton i miljon krów" oraz *„Panienka, która zaryzykowała"*, oba filmy po 8 aktów.

LUNA (Hoża 38).

„Iwonka", polski film z J. Smosarską.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):

„Malajska krew", egzotyczny film Fox'a. W roli głównej Olive Borden.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA.

„Indyjski grobowiec", jeden z najlepszych filmów niemieckich. W rolach głównych Mia May i Conrad Veidt.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).

„Neron", dramat w 10 aktach. Nad program występy artystów na estradzie.

ERA (Inżynierska 4, tel. 116-85):

„Czar walca", piękny film przerobiony z operetki Straussa.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).

„Jeździec dzikiego zachodu", sensacyjny dramat z Hoot Gibsonem, *„Wierny amant"* farsa z Haroldem Llloydem oraz *„Zwarjowany cyklista"* z Ridolinim.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na czwartek, dn. 7 b. m.

Warszawa (długość fali 480 metrów).

WARSZAWA

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Odczyt p. t. „Gospodarcze znaczenie likwidacji szachownicy gruntów" wygł. p. Zdzisław Czaibowski; *godz. 17.30* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Ork. Polskiego Radja pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego, p. Julja Mechówna (art. op. warsz.) oraz p. Znicz (baryton); *godz. 19* — Odczyt p. t. „Ze wspomnień karykaturzysty" wygł. p. Jerzy Szwejcer (Jotes); *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55*—Nauka gry w szachy. Lekcja wstępna. Kronika szachowa. Wygłosi dr. Stanisław Kohn; *godz. 20.30* — Koncert symfoniczny popularny, poświęcony twórczości Franciszka Schuberta. Wykonawcy: Powiększona orkiestra Polskiego Radja pod dyr. p. Józefa Ozimińskiego i p. Adela Comte-Wilgocką (śpiew). Symfonja h-moll (niedokończona) wykona orkiestra. Pastuszek, odśpiewa p. Adela Comte-Wilgocka z towarzyszeniem klarnetu i fortepianu. Pieśni. a) Dokąd, b) Serenada „Płyną pieśni moje", c) Dzień zaduszny, d) Młynarz i strumień — odśpiewa p. Adela Comte-Wilgocka. a) Moment musical, b) Muzyka antraktowa i baletowa z „Rozamundy" wykona orkiestra.

RADIO ZAGRANICĄ.

Rzym, 425 m., godz. 21.25 — Koncert instrumentalno-wokalny: Grieg, Leonard, Denza, Brahms, Verdi, Rousseau, Massenet.

Budapeszt, 560 m., godz. 17.02 — Muzyka cygańska; godz. 18.30—Wesołe popołudnie. Orkiestra z udziałem solistów; godz. 22.00 — Muzyka kameralna.

Zurich, 513 m., godz. 15.00 — Koncert kapeli Gilberta; godz. 16.00 — Koncert kapeli Buchbindera; godz. 20.00 — Wieczór Henryka Federera—Odczyt i orkiestra. Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 531 m., godz. 16.15 — Koncert; godz. 19.30 — Operetka w 3 aktach Oskara Straussa „Dookoła Miłości".

Hamburg, 392 m., godz 16.15—Koncert na arfie z akomp. skrzypiec i wiolonczeli; godz. 20.15 — Kabaret.

Monachjum, 485 m., godz. 16.30 — Kwartet Anny Rosenberg; godz. 19.15 — Koncert Radio-Trio; godz. 20.30 — Koncert orkiestry symfonicznej z udziałem solistów. Ostatnie wiadomości.

WIADOMOŚCI RADJOWE

PIERWSZE PROCESY RADJOWE.

Pomimo obowiązujących przepisów, częstych napomnień i ostrzeżeń, niektóre warszawskie firmy radjowe sprzedają radjoodbiorniki oraz części do nich nie żądając od kupujących okazania pozwoleń.

Ostatnio, trzy firmy sprzedały sprzęt radjowy osobom nieposiadającym pozwolenia i naraziły się tem na bardzo przykre konsekwencje, a mianowicie na proces, który wytoczyła im Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów.

Dziś przepisy rejestracji są do tego stopnia uproszczone, że żądanie od klijenta okazania pozwolenia w żaden sposób nie może zmniejszyć frekwencji w firmie.

WIADOMOŚCI FILMOWE

Do Warszawy ma nadejść niebawem ostatni film z udziałem Rudolfa Valentino. Jest to egzotyczny dramat p. t. *„Syn szeika"*. Jeśli sądzić z recenzyj amerykańskich, film ten nie należy do najlepszych kreacyj Rudolfa Wiele w tem jest prawdy, przekonamy się niebawem sami.

Nietylko w Warszawie filmy z udziałem Rudolfa Valentino cieszą się niebywałem wzięciem. Jak stwierdzają właściciele kinoteatrów amerykańskich, przy wyświetlaniu ostatniego filmu Valentino — „Syn szeika" — z chwilą jego zgonu frekwencja wzrosła przeciętnie o 80 procent.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

FINAŁ ROZGRYWEK KLASY B.

Finał rozgrywek klasy B pomiędzy zwycięzcami grup, pomiędzy warszawską Skrą i Radomskim Klubem Sportowym, które zadecydują o przejściu jednej z tych drużyn do klasy A okręgu warszawskiego, odbędą się w dniach 10 b. m. (w Radomiu) i 17 b. m. (w Warszawie — na boisku Skry).

TENNIS.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY W KATOWICACH.

Finał gry pojedyńczej panów zakończył się nadspodziewanie łatwym sukcesem Prenna, który dzięki swej doskonałej grze przy siatce i dużemu tempu zwyciężył Heydenreicha w trzech setach, w stosunku 6:1, 6:3, 6:2.

Grę mieszaną wygrywa mistrzowska para Polski, V. Rychterówna — J. Stolarow, po zwycięstwie nad parą K. Rychterówna—Czetwertyński 6:3, 7:5.

TURNIEJ WEWNĘTRZNY WARSZ. LAWN-TENNIS KLUBU.

Drugi półfinał mistrzostwa klubowego pomiędzy Czetwertyńskim i Marszewskim przyniósł zwycięstwo pierwszemu w stosunku 6:3, 7:5.

Finał, w którym Czetwertyński spotka się z Emchowiczem, odbędzie się dziś, o godz. 2 min. 30, na placach klubowych w parku Sobieskiego.

STRZELECTWO.

ZAWODY STRZELECKIE SOKOŁA.

Na strzelnicy Sokoła, mieszczącej się w Gnieździe im. Sowińskiego (ul. Skierniewicka 18) odbędą się w nadchodzącą niedzielę w godzinach rannych zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, dostępne dla wszystkich (pań i panów). Strzelanie odbywać się będzie na dystansie 50 mtr. w serjach po 10 kul.

Trzej pierwsi w klasyfikacji, tak w konkurencji panów, jak i pań, nagrodzeni zostaną żetonami (złoty, srebrny i bronzowy).

Kierownictwo konkursu spoczywa w rękach p. A. Maciejowskiego.

Zapisy przyjmują: gniazdo Sokoła im. gen. Sowińskiego (ul. Skierniewicka 18), firma J. Sosnowski (ul. Ossolińskich) oraz firma Komispol (Krakowskie Przedmieście 16—18).

WIADOMOŚCI LOTNICZE

Rozpoczęły się prace przygotowawcze nad zorganizowaniem linji komunikacyjnej powietrznej między Odesą a Konstantynopolem. Komunikacja na nowej linji ma być uruchomiona z wiosną przyszłego roku i wedle „Aero-Sports" eksploatacja jej ma się zająć Sowieckie T-wo „Ukrwozdupuți" oraz włoskie „Aeroloyd". (Przypuszczać należy, że chodzi tutaj o Towarzystwo Komunikacji powietrznej włoskie „Aero-Expresso", gdyż Towarzystwo „Aeroloyd" we Włoszech nie istnieje).

Otwarta z dniem 1-go b. m. linja komunikacji powietrznej między Warszawą, Łodzią i Krakowem — cieszy się wielką frekwencją. Czas podróży powietrznej między Łodzią a Warszawą wynosi jedną godzinę, z Łodzi do Krakowa zaś 1 godz. 45 minut. W porównaniu z drogami kolei żelaznych czas podróży skrócił się 3—4-krotnie

WIADOMOŚCI TEATRALNE

Teatr Polski w dniu onegdajszym stał się widownią sympatycznej manifestacji. W przerwie po pierwszym akcie jeden z artystów w krótkiem przemówieniu ze sceny wyraził w imieniu teatru radość, że gości w swoich murach bohatera lotu do Tokio — kapitana Orlińskiego.

W odpowiedzi na to publiczność urządziła żywiołową owację dzielnemu kapitanowi, który mocno był skonfundowany tą miłą niespodzianką.

W sobotę na afisz teatru Polskiego powraca komedja *„Osiołkowi w żłoby dano"*. Sztuka ta będzie grana do premjery *„Dziejów grzechu"* Żeromskiego.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dn. 7 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś w operze zamiast zapowiedzianego „Balu maskowego" — *„Borys Godunow"*, z Dygasem i Michałowskim. Dyryguje p. Dołżycki.

Jutro drugie przedstawienie wznowionego *„Holendra Tułacza"*. W roli Senty po raz pierwszy wystąpi p. Budziszewska, w partji tytułowej premjerowy jej odtwórca p. Freszel. Pozostała obsada bez zmiany. W sobotę *„Lohengrin"* z p. Polińską-Lewicką i niezrównanym wykonawcą roli tytułowej p. Gruszczyńskim.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś urocza komedja miłosna *„Świecznik"* Alfreda de Musset w przekładzie Boya-Żeleńskiego.

Joasia — Pancewiczowa, *Magdusia* — Olska. *Claveroche* — Leszczyński, *Imć Andrzej* — Orwid, *Wilhelm* — Solarski, *Fortunio* — Żabczyński, *Landry* — Wyrzykowski, *ogrodnik* — Izdebski

Układ sceniczny i reżyserja dyr. Trzcińskiego. Dekoracje W. Drabika. Pocz. o godz. 8-ej.

Jutro *„Świecznik"*.

W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych *„Śluby panieńskie"* A. Fredry.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś w czwartek i dni następnych pełen humoru i miłego dowcipu „Liść figowy", ściągający codziennie tłumy publiczności entuzjastycznie oklaskującej znakomitą grę artystów

Lucyna — Brydzińska, *Augustyna* —Łaska, *pani Feretti* — Rotter-Jerninska, *Alda Santelli* — Larys Pawińska, *Mimi Galardi* — Jaroszewska, *Erminja Farlanda* — Owczarska, *Emma* — Kopycińska, *Janina*—Lenerówna, *Floretta* — Zawadzka, *Mirandolina* — Nosarzewska, *Robert Doriana* — Różycki, *Jan Paweł Flandi* — Hnydziński, *Gustaw* — Lenczewski, *Santelli* — Norski, *Farlanda* — Rapacki, *Marelli* — Gielniewski, *Fryderyk Galardi* — Jarszewski, *Ludwiś* — Kurnakowicz, *generał* — Myszkiewicz, *Jan* — Tomasik.

Reżyser dyr. E. Chaberski. Pocz. o godz. 8 wiecz.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. grana będzie świetna komedja *„Córka króla czekolady"* z Brydzińską, Lenczewskim, Hnydzińskim i innymi.

POLSKI (ulica Oboźna).

„Dzień bez kłamstwa" komedja w trzech aktach G. Montgomery'ego.

Bob Bennet — Maszyński, *J. M. Ralston* — Samborski, *Klarens Van Dusen* — Bogusiński, *Dick Donnelly* —Daczyński, *pastor Doran-Fritsche, Gwen* — Mazarekówna, *pani Ralston* — Słubicka, *Ethel* — Życzkowska, *Mabel* — Modrzewska, *Sabel*—Skibińska. Reżyserja Borowskiego.

Pocz. o godz. 8.

MAŁY (Filharmonja, ulica Jasna).

„Azais", komedja w trzech aktach Vereneuil'a i Berr'a.

Baron Würtz — Junosza Stępowski, *Feliks Borneret* — Warnecki, *Luguin, sekretarz barona* — Maliszewski, *Stromboli* — Staszewski, *Oktawjusz de Langeois* — Hierowski, *Konstantinowicz* — Dereń, *Franciszek, służący* — Zajączkowski, *baronowa Würtz* — Sulima, *Zuzanna Würtz* — Gryf-Olszewska, *hrabina Romani* — Relewicz-Ziembińska.

Reżyser Aleksander Węgierko.

Pocz. o godz. 8 wiecz.

TEATR ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat Nr. 63).

Dziś po raz ostatni *„Oj mężczyźni, mężczyźni!"* K. Zalewskiego z A. Fertnerem i M. Ćwiklińską.

Pocz. o godz. 8.30.

Jutro premjera doskonałej pełnej dowcipnych sytuacyj i żywych djalogów komedji F. Gandery *„Ślubne łoże"*. Obsadę tworzą: M. Ćwiklińska, M. Chaveau, B. Kościeszanka, H. Pawłowska, A. Fertner, W. Roland i W. Walter. Reżyseruje J. Pawłowski.

W niedzielę po raz pierwszy po cenach zniżonych o godz. 4 m. 15 przedstawienie popołudniowe: *„Oj, mężczyźni, mężczyźni!"*

TEATR NOWOŚCI (Ulica Bielańska).

Rewja *„O czem się mówi"*. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

TEATR IM. FREDRY (Ulica Śniadeckich).

Sztuka Emila Zola *„Przed trybunałem sumienia"* (Teresa Raquin), w nowych dekoracjach Rudiuka. Reżyser p. Roslan.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

„Dybuk" An-skiego w reżyserji Andrzeja Marka, z udziałem całego zespołu.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś i jutro wznowiona operetka *„Dorina"* Gilberta. W rolach głównych Niewiarowska, Redo i Dembowski. Początek o godz. 8.15.

POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

Dziś o 8-ej *„Płomień"* (W szponach szatana) Mellera.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś o godz. 8 wiecz. premjera słonecznej komedji Darja Niccodemi *„Dziewczyna z bruku"* czyli *„Galganek"* z pp. H. Hańska i K. Wojciechowskim w rolach głównych. Reżyser M. Nawrocki.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Dziś premjera rewji *„Z ust do ust"*. Pocz. o godz. 7.15 i 9.15.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Ostatnio wystawiona rewja *„Kiedy panienki idą spać"*, codziennie zapełnia salę na obu przedstawieniach Pocz. o godz. 7.15 i 9.30.

OLIMPJA (Ulica Marszałkowska Nr. 114).

Codziennie program p. t. *„Precz z rozwodami"*, w którym p. Serafina Talarico zbiera rzęsiste oklaski.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Dzisiaj nieodwołalnie ostatni raz program N. S. p. t. *„Przebojem"*, jutro premjera „zastrzyku optymistycznego" w 2-ch częściach p. t. *„Dobrze jest"*.

Program zbiorowy p. t. *„Przebojem"*.

MIGNON (Ulica Marszałkowska 81b).

Wielka rewja aktualna: *„W krainie wolnej miłości"* w 3-ch częściach. Początek o 7 i 9.20.

KONCERTY

KONSERWATORJUM.

Dnia 12 b. m. o godzinie 8.15 wieczorem odbędzie się w sali Konserwatorjum koncert, zorganizowany przez Kierownictwo Strzelnicy P. T. Ł.

Wykonawcy: Profesor Wacław Kochański (skrzypce), P. Nina Grudzińska (mezzo-sopran), P. Mieczysław Salecki (tenor), p. J. Wasowska (fortepian).

Dochód przeznaczony na dokończenie remontu Strzelnicy, Nowy Świat 35.

Bilety do nabycia w Księgarni M. Arcta, Nowy Świat nr. 35, w Salonie Chodowieckiego, Krak.-Przedm. nr. 9 i w Strzelnicy, Nowy Świat nr. 35; w dzień koncertu w kasie Konserwatorjum.

WIECZÓR ARYI OPEROWYCH.

We wtorek, dn. 12 b. m., w sali koncertowej Hotelu Europejskiego młody baryton Stanisław Znicz wykona przy akompanjamencie prof. Ludwika Ursteina bogaty program, złożony z aryj operowych, zarówno popularnych (Halka, Pajace, Cyrulik Sewilski), jak i mało znanych.



Nowinki z miasta

MIĘDZYNARODOWY KONGRES W SPRAWACH TRAMWAJÓW

Od 10 do 19 października r. b. obradować będzie w Barcelonie 20-ty z kolei kongres Międzynarodowego związku tramwajów, kolei dojazdowych i publicznej komunikacji samochodowej. Związek ten jednoczy w sobie organizacje zawodowe 21 państw. Nie należą doń Niemcy, Austrja i Węgry. Na wspomniany kongres wyjeżdża z Polski delegacja złożona z prof. Wasiutyńskiego, jako reprezentanta Min. Kolei, dyrektora naczelnego trmwajów miejskich inż. Kuhna, jako przedstawiciela magistratu m. stoł. Warszawy i Polskiego związku tramwajów i kolei dojazdowych, prof. Podoskiego, jako referenta na kongres z ramienia Polskiego związku oraz dyr. Nestrypke z Poznania i dyr. Pollaczka z Krakowa. Prof. Podoski wygłosi na kongresie referat o mocy silników trakcyjnych.

ZA UPRAWIANIE LICHWY

Oddział walki z lichwą Kom. Rządu przesłał do sądu dla spraw lichwiarskich sprawy następujących właścicieli sklepów spożywczych, oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za masło: Piotra Nakwaski (Ś-to Krzyska 28), Teodozji Bobkowskiej (Marcinkowska 1), Bogumiła Bielickiego (Nowolipki 45) oraz właściciela straganu na pl. Parysowskim, Grzegorza Duka.

PARK SKARYSZEWSKI

Zgodnie z planem regulacyjnym m. stoł. Warszawy, do parku Skaryszewskiego przyłączono 5 przyległych hektarów od strony Grochowa. Teren ten przeznaczony został częściowo na rozszerzenie boiska lekkoatletycznego Akademickiego zw. sportowego, częściowo zaś na boiska dla młodzieży w wieku szkolnym, Praga bowiem pozbawiona jest boisk zupełnie. Na boiskach tych pomieścić będzie można kilka tysięcy dzieci. Ogólna przestrzeń omawianego parku wynosić będzie odtąd 50 hektarów.

POKOJOWE UMUNDUROWANIE OFICERÓW

Granat, zielony i czarny.

Projekt mundurowania pokojowego dla oficerów — jak się dowiaduje „ABC" — został już ostatecznie opracowany i niebawem po zatwierdzeniu ma wejść w życie.

Wedle tego projektu, pokojowe mundury oficerskie zasadniczo będą z ciemnego sukna koloru granatowego, zielonego i czarnego, zależnie od rodzaju służb i broni.

Projekt — jak nas informują — uwzględnia nowoczesne wymagania i wzorowany jest na tradycji wojsk polskich.

Zaległości podatkowe

w Warszawie wynoszą 4.249,673 zł.

Gdzie pieniądze na rozbudowę?

Ogólna suma zaległych podatków i opłat miejskich za rok 1925 wynosiła w dniu 1 stycznia b. r. zł. 4.249.673,19.

Największe zaległości w spłacaniu wykazują: miejski podatek mieszkaniowy (zł. 2.224.169 gr. 11) i miejski podatek od budynków (1.209,716,48).

Nad ściąganiem zaległości podatkowych pracuje w danej chwili 145 egzekutorów miejskich.

Szczególniejszą niechęć budzi w szerokich kołach płaników państwowy podatek na rozbudowę miast, którego pobór (na żółtych nakazach płatniczych) przeprowadza Wydział finansowo-podatkowy Magistratu.

Wysokość tego podatku, niewspółmiernego ze zdolnością płatniczą mieszkańców, wynosiła przedtem 6 proc., obecnie zaś wynosi 4 proc. od sumy podstawowego komornego przedwojennego. Wysokość miejskiego podatku na rozbudowę wynosi 4 proc. od sumy podstawowego komornego przedwojennego.

Jak nas w sferach miarodajnych poinformowano, nie są na rok 1927 zamierzone żadne zmiany ani w wysokości, ani w sposobie ściągania tych podatków.

Według projektu i zapowiedzi Rządu miały być wpływy z państwowego podatku na rozbudowę użyte do wydatnego podniesienia ruchu budowlanego. Obok innych domów miały być również budowane w Warszawie domki robotnicze.

Rząd użył jednak znacznej części pieniędzy, zebranych w Warszawie na „żółte karty", na spłatę procentów od zagranicznych pożyczek „inwestycyjnych". Rada Miejska ma wystąpić o zwrot tej sumy. Przez zmarnowanie całego sezonu budowlanego rzesze bezdomnych wzrosły.

Ładna omyłka

Wczoraj o g. 7 m. 40 wieczorem na Dworcu Głównym do leżącej na ławce walizki, podszedł szykownie ubrany młodzieniec, nic nie mówiąc nikomu, zabrał ją pod pachę i skierował się ku wyjściu.

— Uj, gewałt! to moja walizka — ryknął jakiś brodaty obywatel.

Powstało lekkie zamieszanie, które przeniosło się na teren komisarjatu kolejowego p. p. Tam skonstatowano, że prawym właścicielem walizki jest brodaty obywatel p. Ditelman, szykowny zaś młodzian p. Szaja Majersdorf (Gęsia 31) tłomaczył się, że to była tylko... omyłka.

Naiwnemu tłomaczeniu nie uwierzono, i młodzieńca zatrzymano w komisarjacie.

Nieostrożna Komoda

Omal się nie spaliła

Mieszkanka domu przy ulicy Targowej Nr. 64, pani Marja Komoda, prała przez cały dzień wczorajszy. Kiedy już wszystkie szmatki były uprane, p. Komoda wybrała się na strych, celem rozwieszenia bielizny. Ponieważ na strychu „elekstryki" niema, p. Marja uzbroiła się w świecę, którą, odchodząc, zostawiła na strychu.

*

Dziś o godzinie 7 m. 30 rano w domu przy ulicy Targowej zajął się dach. Nadjechał oddział V straży ogniowej, który pożar ugasił. Śledztwo prowadzi XIV kom. p. p. Narazie ustalono, że dach zajął się od pozostawionej na strychu świecy.

Dziś znowu okradli

— Eugenjuszowi Skierskiemu — (Lwowska nr. 4) — różne rzeczy, wartości 332 zł. Kradzieży dokonał wychowaniec Czesław Wierciński, który wyjechał z Warszawy.

— Janowi Filińskiemu, plutonowemu 1 pułku szwoleżerów, 175 zł.

— Marjannie Jachacy, handlarce ze wsi Kusze, gm. Kłębowa pow. Radzymińskiego — kubeł ze śmietaną wartości 35 zł. z dorożki na pl. Mirowskim przy hali targowej.

— Zelikowi Warszawskiemu (Pawia nr. 34), inkasentowi związku właścicieli jatek w bazarze przy ul. Smoczej nr. 29 w jatce nr. 65 — teczkę. zawierającą 1000 zł.

— Teofilowi Adamskiemu (Sapieżyńska nr. 7) — ubrania i bieliznę wartości 150 zł.

— Nuchymowi Zelmańskiemu z Wołomina w sklepie przy ul. Franciszkańskiej nr. 28 — paczkę, zawierającą towary galanteryjne, wartości 150 zł.

— Feliksowi Brzozowskiemu (Pawia nr. 71) konfekcję damską i męską, wartości 225 zł.

— Herszowi Junghesowi (Nowolipie nr. 25) — bieliznę, wartości 50 zł.

— Taubie Szmulewiczowej (Leszno nr. 26) — 300 zł. gotówką.

— Stanisławie Piotrowskiej (Burakowska nr. 29) ze sklepu jej — różne artykuły spożywcze, 17 zł. gotówką z kasetki oraz ubrania męskie i damskie i budzik, ogólnej wartości 800 zł. W sprawie tej kradzieży policja V komisarjatu aresztowała Bronisława Niewińskiego (Piaskowa nr. 5) i Stanisława Soczko (Piaskowa nr. 15).

Akademicy do rejestracji

Od dnia 5 do 15 października odbywa się na wyższych uczelniach rejestracja akademików do pracy w „Tygodniu Akademika". Poszczególne uczelnie mają swych komisarzy, zaś komisarzem na Warszawę jest kol. K. Stańczykowski.

Biuro Komisarjatu znajduje się na ul. Kopernika 41 pok. nr. 10 i załatwia interesantów codziennie od 10—12 i od 16—18.

Organizacja tegoroczna pracy akademików w „Tygodniu" odznacza się sprężystością i planowością. Teren Warszawy jest podzielony między uczelnie, które obsadzą swe rejony i zorganizują sprzedaż losów na Loterję Fantową.

Wyścigi konne

Podczas wyścigów wczorajszych dowiedzieliśmy się o stracie, jaką ponieść może hodowla polska.

Oto doskonała klacz hr. Czarneckiego Atina, którą stajnia śmiało może nazwać złotodajną, gdyż w ciągu swej trzyletniej karjery tak wiele gonitw klasycznych wygrała, prowadzona do pociągu upadła i złamała zadnią nogę powyżej kolana.

Atinę wysłano już do domu, gdyż skończyła ona swą karjerę.

—

Na torze ukazały się po raz pierwszy barwy hr. Skarbka, prezesa piotrkowskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, właściciela stada Góra.

Stado posiada dobrą reputację, a wczorajszy debiut wypadł pomyślnie, gdyż dwukrotnie konie zajęły drugie miejsca.

Dzień upłynąłby bez mocniejszych wrażeń, gdyby nie gonitwa ostatnia, która rozżarzyła namiętności pewnej części znawców.

Bardzo zdecydowana faworytka „La Monteria" na dyst. 1600 mtr. przy szczególnie wolnem — jak dla klaczy tej wartości — tempie, przegrała gonitwę o głowę.

Klaczy dosiadał mistrz dżokiejstwa Magdaliński, o którym cały turf mówi, iż jest człowiekiem zdecydowanych zasad:

Nie wygrywa, gdy go faworyzują.

—

Na pochwałę zasłużyli nasi faworyci. Pięciokrotnie, zgodnie z naszą opinją, przygalopowali do celownika.

Czy i dziś zachowają się w ten sposób zobaczymy.

Tymczasem przewidujemy pochód ich w takim oto porządku:

I. *Don Carlos.*
II. *Fatima.*
III. *Monitor. Boruta.*
IV. *Dukat, Radlok.*
V. *Atlanta, Eleonore, Blady Niko.*
VI. *Ententa, Liberty.*
VII. *Groza. Bojar, Marabou.*
VIII. *Tuhaj bej, Iwo.*

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie poniższego oświadczenia:

P. Komisarz Rządu, u którego byłem w d. 27 września. upoważnił mnie do ogłoszenia w gazetach, że rewizja, dokonana u mnie przez policję polityczną w d. 22.IX. polegała na błędzie, za który mnie p. Komisarz Rządu przeprasza.

Z uszanowaniem

Dyonizy Hellin.

Warszawa, d. 4.X. 26

Monumentalny pomnik Szopena



stanie w Łazienkach, naprzeciw ko Szkoły Podchorążych. Odsłoniecie odbędzie się 31 b. m. (tekst na str. 5-ej).

Nazywał się Kuropatwa

Pies go wystawił

Rozmowa poniższa miała miejsce w kawiarni paryskiej. Zeszło się trzech myśliwych, którzy opowiadali sobie wzajemnie o zaletach posiadanych psów myśliwskich. Najwięcej mówiono o psie p. Olimpjusza, który posiadał nadzwyczajny węch.

Właśnie, gdy ten węch wychwalał właściciel psa, sam pies podbiegł do lustrzanej tafli werandy kawiarnianej i stanął w pozycji psa, który, jak mówią myśliwi, „wystawia". Wszyscy byli tym zaskoczeni, nie wiedząc, co też pies mógł wietrzyć, lecz gdy się odwrócili, spostrzegli siedzącego w tem miejscu pana czytającego gazetę.

Podeszli do czytającego i zapytali jak mogli najuprzejmiej:

— Przepraszamy pana, czy nie ma pan z sobą zwierzyny?

— Ależ nic podobnego — odpowiada nieznajomy — nie mam jej wcale; zresztą polowania już się skończyły.

— Czem więc należy tłumaczyć, że ten pies stanął przed panem i wystawia?

— Och, w tym niema nic dziwnego — odpowiedział zapytany z uśmiechem — przecież nazywam się Kuropatwa!

Bohater przestworza



kpt. Orliński na chwilę przed wczorajszym odlotem do Lidy, do macierzystego 1 pułku lotniczego.

Najstarsza warszawianka



W dniu wczorajszym redakcję naszą odwiedziła p. Marjanna Sałacińska, stuletnia staruszka, urodzona w roku 1825. Bezwątpienia p. Sałacińska jest jedną z najstarszych kobiet w Polsce. Dziarska staruszka pamięta świetnie oba powstania i doskonale orjentuje się w czasach obecnych.

P. Marjannę spotkał przed kilku miesiącami fatalny z pozoru, a szczęśliwy w następstwach wypadek

100-letnia staruszka, która utraciła przez laty słuch, wpadła pod koła taksówki. Z wypadku nietylko wyszła z bardzo drobnemi obrażeniami, ale skutkiem wzruszenia odzyskała całkowicie słuch.

Van Dyck czy nie Van Dyck

Sensacyjne odkrycie w warszawskiej antykwarni

Wielką sensację wśród antykwarjuszy warszawskich wzbudziła wieść, że w posiadaniu jednego z nich znajduje się oryginalne dzieło mistrza holenderskiego Van Dycka.

P. Nikodem Wentkowski, z ulicy Jasnej, szczęśliwy posiadacz wspomnianego płótna przeżywa od kilku dni wzruszenia, jakich doświadcza ktoś, kto np. wygrał dolarówkę, otrzymał spadek lub coś podobnego.

Oto wśród nagromadzonych w swym składzie nizko ocenionych płócien odkrył jakoby oryginalnego Van Dycka.

Jeżeli Van Dyck p. Nikodema jest naprawdę Van Dyckiem, to skromny posiadacz jego ma w swym ręku już od 3 lat prawdziwy skarb, nic o jego posiadaniu nie wiedząc.

Jeszcze w r. 1924 nabył p. W. od schorzałego emigranta rosyjskiego Alferowa, b. carskiego jenerała, stare, zakurzone płótno.

Sam dziś przyznaje, że narobił sobie tym nabytkiem niemało kłopotu; nie mógł znaleźć nabywcy na swój obraz. We wszystkich targach ceniono zresztą rzekomo oryginalnego Van Dycka śmiesznie nisko.

Wreszcie p. W. postanowił oddać nieszczęsne płótno do czyszczenia.

I wtedy okazało się, że obraz ma dwie warstwy farby; po zdjęciu wierzchniej odkryto przedwszystkiem datę 1633 roku; a później podpis „Van Dyck".

P. W. uczuł się posiadaczem skarbu. Utwierdzili go w tem, jakby z pod ziemi naraz wyrośli amatorzy.

Między nimi najpoważniej zabiega o kupno niejaki Kahanowicz z Nowego Jorku, ofiarujący już dziś 5000 dolarów.

Van Dyck z ul. Jasnej



Za dzieło to kupcy z Nowego Jorku ofiarowali 5.000 dolarów.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpaltowy)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 173-23 i 117-84. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.